Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIX | Sroda 27 lipca 1938 r. | Nr. 204

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa Zł. 2.50

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Wieś domaga się ratunku

Interes całości państwa — naczelnym wskazaniem

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.) Dziś odbyło się statnie w bieżąceje sesji — nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu.

P otwarciu obrad marszałek Prystor wygłosił przemówienie poświęcone pamięci zmarłego dyrektora biura Senatu śp. Adama Piaseckiego.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty **nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.**

Obszerny referat wygłosił sprawozdawca sen. Fudakowski. Podkreślił on m. in., że ustawa wywołała duże zainteresowanie w społeczeństwie nie tylko dzięki wyjątkowym okolicznościom, jakie towarzyszyły jej wniesieniu przez rząd pod obrady parlamentu, lecz również dzięki jej treści.

Następnie minister skarbu, wicepremjer Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Musimy podtrzymać fazę pomyślności

„Zarówno rząd, przedkładając projekt omawianej dziś ustawy, jak też i izby ustawodawcze, mają jednolity pogląd, że przetworzenie powszechnie aprobowanej idei: niedopuszczenia do znacznego załamania cen zbożowych na zarządzenia i normy prawne skuteczne i mające posiadać walor praktyczny, jest niezwykle trudne i skomplikowane.

Nie byłoby bowiem zadaniem trudnym nagromadzenie przeciwko tej zasadzie: warunkowego obciążenia opłatą konsumcyjną artykułów pierwszej potrzeby, celem automatycznego narastania funduszu interwencyjnego, ilekrotne tylko cena zboża na rynku wewnętrznym spadnie poniżej bardzo umiarkowanego poziomu — całego szeregu ważkich zarzutów.

Z całym dialektycznym powodzeniem ustalić można długi, szereg obaw i wątpliwości już w samym sformułowaniu takich zapytań jak np.: czy jest już ustalone z niezbędną dokładnością, że rozporządzamy w nadchodzącym roku znaczniejszymi nadwyżkami w zakresie produkcji zbożowej?

WĄTPLIWOŚCI

Zachodzi pytanie: Czy rząd ma pewność, że na drodze projektowanej zdoła utrzymać ceny zbóż na poziomie opłacalnym? Czyż bowiem nie stwierdziliśmy i w obcej i w naszej własnej polskiej historii, że prawa, próbujące ustalać sztywną i ponad gospodarczą cenę przedmiotów i usług, o ile w grę nie wchodził monopol państwowy — zawodziły dość często?

Min. Kwiatkowski sądzi, że tych wątpliwości nikt nie jest w stanie w chwili obecnej rozproszyć doszczętnie. Na dziś jednak — zdaniem mówcy — możemy przeciwko tym wątpliwościom jedno tylko stwierdzić napewno: przetworzenie jakiejkolwiek innej zasady lub innego pomysłu na formę praktycznego i skutecznego działania budzi jeszcze więcej zastrzeżeń i wątpliwości.

KWESTIA ŻYCIA I ZGUBY

Koniunktura i kryzys — w bogatych społeczeństwach świata — to dylemat rozgrywający się w warstwie t.uszczowej ich bytu. Wówczas tylko rezerwy ich wzrastają lub topnieją nieco, a jeszcze częściej przenoszą się na zapasy „sadła" tylko z jednego miejsca do drugiego". Koniunktura i kryzys dla nas, dla narodu na dorobku, dla narodu, który samorzutnie redukuje swą konsumcję artykułów pierwszej potrzeby by w przyszłości żyć w nieco znośniejszych i pewniejszych warunkach, to kwestia życia lub zguby. Stąd płyną dwa wnioski:

1) sytuacja i równowaga na naszym rynku wewnętrznym jest dla nas sprawą najważniejszą i zasadniczą;

2) w granicach ekonomicznych możliwości musimy mobilizować się, dla odparcia wpływów zewnętrznych, rujnujących naszą koniunkturę wewnętrzną.

Sytuacja gospodarcza rolników — warstwy posiadającej obecnie jeszcze taką silną przewagę liczebną w Polsce — wywiera faktycznie i psychologicznie niezwykle silny wpływ na całokształt koniunktury polskiej.

Dziś znajdujemy się w sytuacji takiej: gdybyśmy pozostawili automatyzmowi kształtowanie się cen zbożowych w kraju na zasadzie konkurencji z nadwyżkami światowymi, wyprodukowanymi w innych warunkach gospodarczych, to rynek rolniczy uległby spustoszeniu, a ceny wewnętrzne żyta zepchnięte by zostały mniej więcej do 11—12 zł. za q pszenicy 18—14 zł. za q, pomimo, iż po paru miesiącach mogłoby się okazać, iż t. zw. nadwyżka — była minimalna, a ruch cen neusprawiedliwiony istotną sytuacją rynku.

Rolnicy straciliby na czysto w dochodzie społecznym conajmniej sto kilkadziesiąt milionów złotych, a cena chleba spadła by o 2—3 groszy na kilogramie. Minimalny zarobek konsumentów — reprezentujący może 10 proc. strat rolnictwa — wnet zemściłaby się na miastach i na przemyśle, na handlu i na pracownikach przez redukcję zatrudnienia, a ten ostatni czynnik waha się pomiędzy koniunkturą, a kryzysem w granicach kilkuset milionów złotych.

W ten sposób zagadnienie cen zboża staje się zagadnieniem ogólno-gospodarczym w państwie.

O nadwyżki zbożowe

Musimy — zdaniem p. wicepremiera — ustalić opinię, że dążymy świadomie do wyprodukowania nadwyżek zbożowych i do dalszego trwałego rozwoju konsumcji wewnętrznej. Nowa metoda wnosi charakter ciągłości i automatyzmu. Gdy cena spada nadmiernie, z mocy samego prawa poczyna się przeciwdziałanie. Jeżeli zaś w jakimś roku nadwyżka będzie szczególnie duża lub podaż po-żniwna szczególnie skoncentrowana, to choć nie obronimy poziomu zł. 20 za q. żyta, choć może spadniemy do 15 czy 16 zł. za q, to jednak nie spadniemy do grożącego nam pozio mu 11 zł. za q., a ponadto stopniowo przekonamy rolnictwo i handel zbożowy, że w drugiej połowie roku gospodarczego przy pomocy powstającego funduszu i po usunięciu nadwyżki eksportowej — poczną grać ponownie warunki wewnętrzne, zezwalające na osiągnięcie poziomu opłacalnego.

Zważmy, że jeżeli tak wielki dział gospodarstwa narodowego, jakim jest rolnictwo, przy trwałych nadwyżkach produkcyjnych postawimy w sytuacji cen nieretownych, a conajmniej w sytuacji całkowitej niepewności i zależności od obcych wpływów — to i całość gospdarstwa nardowego — samorzutnie i nieuchronnie znajdzie się na tym samym poziomie. Przez dalsze i coraz szybsze rozdrabnianie gospodarstw chłopskich, zagęścilibyśmy do tego stopnia półjawne bezrobocie na wsi, że społecznie i gospodarczo znaleźlibyśmy się po upływie pewnej ilości lat w sytuacji bez wyjścia.

Nie chodzi o zjednanie wsi

Nie w imię wąskiego interesu wsi powstał projekt tej utawy.. Rząd nie pragnął nikogo tą ustawą zjednać. — Ona — mimo swej niedoskonałości w formie i mimo pozornej jednostronności — ma na oku interes całości państwa i całości gospodarstwa.

Jej zdaniem jest pierwsza próba rozwiązania ważnego zagadnienia gospodarczego: podtrzymania obecnej fazy koniunkturalnej, której proporcjonalnie więcej korzyści akumuluje się w miastach".

Po krótkich przemówieniach senatorów Hasbacha i Wołoczyńskiego, w głosowaniu ustawa została przyjęta przez Senat.

Na zakończenie obrad marszałek Prystor oświadczył:

„Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie wszystkich projektów ustaw, przeznaczonych na bieżącą sesję nadzwyczajną z wyjątkiem projektu ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie, który został przez rząd wycofany.

Zamykam posiedzenie".

Hitlerowcy chcą plebiscytu w Gdańsku

PARYŻ, 26.7 (Tel. ł.) „Information" podaje następującą depeszę z Gdańska:

W jesieni roku bież. hitlerowcy gdańscy organizują coś w rodzaju plebiscytu. Myśl ta wyszła od Forstera po jego powrocie z Londynu. W rzeczywistości plebiscyt ma się odbyć w formie wyborów powszechnych do Sejmu gdańskiego, przy czym do wyborów stanie tylko jedna partia. Jedyną opozycyjną partią w Gdańsku będą Polacy. Narodowi socjaliści spodziewają się uzyskać taką większość, że wystarczy to do przedstawienia wyników wyboru jako wyrazu woli ludności w kierunku przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Tak, jak w Niemczech i Austrii, żydzi nie będą mieli prawa głosowania.

Parlamentariusze japońscy

POWRÓCILI NARESZCIE!

TOKIO, Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniami opuszczenia przez wojsk sowieckie Czangkufengu, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało, — powrócili wczoraj do swoich oddziałów, przekraczając granicę.

Prasa japońska w związku z powrotem parlamentarzystów stwierdza, że w sytuacji naprężonej dotąd nastąpił pewien zwrot na lepsze.

Konfiskata orędzia

BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH

WARSZAWA, 26.7 (PAT) Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca rb. na skutek tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego.

Powrót min. węgierskiego

Z WŁOCH DO BUDAPESZTU

BUDAPESZT, 26.7 (PAT Minister spraw zagranicznych Kanya powrócił dziś rano z Włoch do Budapesztu. Na dworcu powitali ministra wyżsi urzędnicy MSZ oraz charge d'affaires Włoch i Niemiec.

Powódź

ZAGRAŻA PEKINOWI

PEKIN, 26.7. Na skutek ulewnych deszczów katastrofa powodzi zaczyna zagrażać i północnym Chinom. Pekin i Tientsin są już odcięte od świata przez wody, które wtargnęły do niżej położonych dzielnic Pekinu. Poziom wód na rzece Żółtej stale wzrasta.

NA ŁAMACH PRASY

Serca w mundurze i serca w „cywilu"

SZOSY CZY MOZAIKA?

„Express Poranny" zajmuje się problemem drogowym w Polsce.

„W ciągu 14 lat ostatnich przebudowano i wybudowano w Polsce dróg bitych z górą 18.000 km, powiększając sieć drogową mniej więcej o jedną trzecią. Wysiłek spory, gdy się zważy, że przeciętny roczny wydatek na ten cel wynosi zaledwie około 110 milionów zł (w r. ub. 136 milionów zł)

A jednak w wykonaniu tego wysiłku coś szwankuje, coś jest nie w porządku.

Szosy budowane są według jakiegoś planu. Plan ten — jak wszelki plan — wymaga ciągłości i konsekwencji. Tymczasem...

Tymczasem na próżno marzyć o dostaniu się np. z Warszawy do Katowic dobrą drogą jezdną, gdyż za Piotrkowem napotka się dziurawe szosy, objazdy i łataninę, aby za Częstochową trafić znowu na świetną jezdnię.

Nie ma planu w rozbudowie szos. Jeden odcinek jest dobry — drugi skandaliczny. Gdy kilometr szosy w jakimś powiecie zostanie wyremontowany, w sąsiednim powiecie nikt nie dba o dostosowanie do niego drogi wylotowej. Tworzy się w ten sposób istną mozaikę dróg.

Weźmy dla przykładu drogi w pow. Będzińskim i Olkuskim. W pierwszym stale poprawiane i ulepszane, w drugim od lat nikt o nie nie dba.

KRYTERIA

„Kurier Poranny" w polemice z „Kurierem Warsz." zwraca uwagę, że kryteria „antymasońskie" ustalone przez pana St. St. na łamach tego ostatniego nie są wyczerpujące ani wystarczające, skoro nie uwzględniono spraw ustrojowych:

„Przyczyna tej usterki tkwi w tym, że p. St. St. sięgnął po argumenty z tych lat, w których głównym i wyłącznym celem masonerii była istotnie walka przede wszystkim z katolicyzmem, a nie uzupełnił ich współczesnymi spostrzeżeniami.

Było by więc dużym ryzykiem twierdzić to samo dzisiaj, kiedy naczelny wysiłek masonerii kieruje się z jednej strony do obrony ustroju liberalno - parlamentarnego, z drugiej zaś do walki z nowym porządkiem, budowanym na zasadach autorytetu, hierarchii i dyscypliny.

Gdyby już nie szukać innych na to dowodów, to wystarczy stwierdzić, że masoneria jest nie tylko tolerowana, ale jawnie rządzi w państwach tego typu, co Francja i Czechosłowacja, a jest bezwzględnie likwidowana i zwalczana we Włoszech i w Niemczech, a także i w Polsce, od czasów objęcia władzy przez Józefa Piłsudskiego w r. 1926, wpływy „obcych agentur" zaczęły ulegać szybkiej likwidacji.

Stąd też na pytanie: „chcesz naprawdę, czynnie, skutecznie zwalczać wolnomularstwo?" — stosowniejszą i trafniejszą wydaje się w bieżącym okresie historycznym odpowiedź inna: „bądź zwolennikiem silnego ustroju, autorytatywnej władzy, karnej dyscypliny społecznej" lub: „przeciwstawiaj się liberalnym tendencjom, nie opieraj przyszłości swojego państwa na ustroju starych form".

SERCA W MUNDURZE I SERCA W „CYWILU"

„Wieś Polska" pisze m. in. o miłości ludności wiejskiej dla wojska, przy czym wyrazem tego uczucia, krytego w sercu, są dary dla pułków.

„Mieszkańcy gminy Kutno, idąc w ślady całej Polski — postanowili ofiarować wojsku i dar od siebie. Wszyscy mieszkańcy gminy opodatkowali się po 50 groszy od morgi i w przeciągu zaledwie 5 miesięcy już pułk piechoty miał sprawione auto.

W niedzielę „łazik" został przekazany dowództwu pułku i będzie stanowił odtąd symbol tej więzi nierozerwalnej, która łączy wieś polską z naszym żołnierzem.

Samo auto wygląda jak cudo. Małe, zwinne. Śmiało może „chodzić" po szosach, jak też „łazikować" po polnych drogach a nawet po moczarach i piaskach.

Na przodzie samochodu, na tzw. „masce" widnieje mosiężna tabliczka z napisem: „Swemu Pułkowi — Gmina Kutno. — 3.VII — 1938 r."

Czytało się więc w oczach chłopów i żołnierzy głęboką radość, iż auto, ten kochany „łazik" jednoczył i wiązał nierozerwalnie dwa rodzaje serc — serca w mundurze i serca w „cywilu".

Dezercja

W ARMII CZESKIEJ

CIESZYN, 26.7. Na pograniczu cieszyńskim prawie codziennie zdarzają się fakty przytrzymania żołnierzy czeskich, którzy przechodzą na stronę polską, nie chcąc służyć w armii czeskiej. Nie pomagają przenoszenia garnizonów w głąb Czech i zastępowania ich rdzennie czeskimi jednostkami.

Przedwczoraj zgłosiło się do władz polskich dwóch dezerterów, a wczoraj aż ośmiu.

Z poprzednio stacjonowanego w Cieszynie batalionu w ciągu miesiąca ubyło w ten sposób jakoby około 200 żołnierzy.

Piorun przyczyną

ZAPALENIA SIĘ GAZÓW W KOPALNI

MONTREAL, 26.7 (PAT). Trzech górników pracujących głęboko w kopalni węgla w Michel w Brytyjskiej Columbii, zginęło przy pracy skutkiem uderzenia pioruna. Piorun uderzył w szynę kolejki podziemnej i spłynął po niej 3900 stóp w głąb kopalni, gdzie w pewnym miejscu nastąpił wybuch gazu, który spowodował śmierć górników.

Szczęściem dnia tego praca w kopalni była zawieszona i w szybie znajdowało się tylko 14 robotników, a nie kilkuset jak w zwykłe dni robocze.

Mediacyjna rola Anglii

KANCLERZ HITLER ŻĄDAĆ BĘDZIE

przeprowadzenia plebiscytu w Czechosłowacji

LONDYN, 26.7. — Dyplomatyczna akcja mediacyjna Anglii w sprawie sudeckiej przybiera coraz realniejsze kształty.

Ponieważ opracowany przez Pragę „statut narodowościowy" nie zadowoli mniejszości i w razie wniesienia go do parlamentu byłby przez nie odrzucony, co wywołałoby otwarty groźny konflikt, Anglicy uważają, że nie można do tego dopuścić.

Poseł angielski w Pradze Newton zwrócił się więc do rządu czeskiego, **aby ten zaniechał przedłożenia parlamentowi statutu w jego obecnym brzmieniu i kontynuował rokowania z Niemcami sudeckimi.**

Anglicy nie wierzą jednak, by rozmowy Czechów z Niemcami „sam na sam" dały rezultat i dlatego w okresie tych rozmów **rząd brytyjski miałby podjąć formalne pośrednictwo pomiędzy Niemcami sudeckimi a rządem** praskim.

Jako na przyszłego mediatora wskazują na lorda Runcimana, b. długoletniego ministra handlu, który był jednym z najbardziej wpływowych członków gabinetu brytyjskiego.

Cała prasa angielska podkreśla znaczenie misji lorda Runcimana i stwierdza, iż sam fakt, że W. Brytania podjęła się mediacyj, dowodzi, jak poważną i krytyczną jest sytuacja, jaka wytworzyła się w Czechosłowacji.

Spodziewane jest, że Runciman odjedzie do Pragi w końcu bieżącego tygodnia i że od poniedziałku rozpoczną się w Pradze rokowania między obu stronami przy udziale lorda Runcimana.

„Daily Express" donosi z Berlina, że o ile misja Runcimana zawiedzie i w ciągu miesiąca nie będzie rozwiązania zadawalającego Niemcy, **kanclerz Hitler zażąda plebiscytu w Czechosłowacji, celem zdecydowania na zasadzie samostanowienia narodów, czy Niemcy sudeccy pragną pozostać w składzie republiki Czechosłowackiej, czy też pragną być przyłączeni do Niemiec.**

„Daily Express" przewiduje, że Hitler wysunie to żądanie na kongresie w Norymberdze w początkach września. Żądanie takie wykroczyłoby poza ramy dotychczasowych żądań, które obecnie nie wychodzą poza domaganie się autonomii w obrębie republiki Czechosłowackiej.

Armia czerwona topnieje...

Dwie dywizje milicjantów w niewoli

wojsk gen. Franco

PARYŻ, 26.7. (tel. wł.) Południowa i środkowa armia powstańcza przeprowadza obecnie w pośpiesznym tempie akcję oczyszczania zajętego terenu w prowincji Estremadura z wojsk nieprzyjacielskich, które przez błyskawiczny manewr odcięte zostały od swych baz.

Jak donosi komunikat głównej kwatery powstańczej, wczoraj zmuszono do poddania się dwie dywizje czerwonych w sile 14.000 milicjantów, które znalazły się w sytuacji bez wyjścia i groziło im zdziesiątkowanie przez powstańcze karabiny maszynowe.

Jednocześnie wzięto do niewoli cały sztab generalny frontu Estremadury i bardzo wielu komisarzy politycznych. W ręce powstańców wpadł bogaty materiał wojenny, m. in. 100 karabinów maszynowych.

W rejonie Tortosy czerwoni rozpoczęli wczoraj niespodziewaną ofensywę i usiłowali sforsować rzekę Ebro.

Powstańcy rzucili znaczne siły do kontrataku. **Wywiązała się niezwykle krwawa walka, w której czerwoni stracili kilka tysięcy ludzi.**

Na froncie w prowincji Walencja powstańcy przełamują wszelki opór czerwonych i kilometr za kilometrem zbliżają się do samej Walencji.

Najzacieklejsze walki toczyły się o miejscowość Pavias, która wieczorem została zajęta przez wojska gen. Franco. W bitwie tej czerwoni stracili 200 zabitych.

Lotnictwo powstańcze dokonuje obecnie mniej raidów na tyły nieprzyjaciela, natomiast bierze udział w akcji ofensywnej, torując bombardowaniem drogę piechocie powstańczej do pozycyj nieprzyjacielskich.

Pod Almorchen na froncie Estremadury samoloty powstańcze zbombardowały linię kolejową, odcinając w ten sposób odwrót dwóm czerwonym pociągom pancernym.

Uruchomienie wielkiego pieca

W ZAWIERCIU

W dniu 1 sierpnia rb. po 4-miesięcznej bezczynności (zablokowaniu) zapalony zostanie wielki piec w hucie Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza w Zawierciu, dzierżawionej przez hutę Bankową w Dąbrowie.

Z chwilą zapalenia pieca zostanie z powrotem przyjętych do pracy 230 robotników, wysłanych przed 4 miesiącami na urlop turnusowy.

Starsi panowie w sidłach szantażystki

B. tancerka -- małżonka arystokraty

podstępną oszustką

W eleganckich nocnych lokalach rozrywkowych stolicy, w klubach karcianych i cukierniach, znaną była młoda i urodziwa rzekomo tancerka, zaślubiona przez jednego ze znanych arystokratów Lili Wirken Studzicka. Zawsze wytwornie ubrana i otoczona rojem wielbicieli, Lili prowadziła wesoły tryb życia, czerpiąc jakoby dochody z kasy byłego małżonka, który podobno wypłacał jej znaczną rentę dożywotnią.

Mimo wesołego trybu życia, pani Lili prowadziła się jednak nienagannie i zapewne żaden z jej znajomych nie podejrzewał, by wytworna i ekscentryczna kobieta mogła znaleźć się w kolizji z prawem. To też nie małą sensację wywołała wiadomość o nagłym aresztowaniu jej. Jak się obecnie okazuje, Lili Wirken Studzicka była niebezpieczną przestępczynią, mającą na swym sumieniu wiele ofiar, uwikłanych w wyrafinowany sposób w aferę.

Przed tygodniem przeciwko byłej tancerce wpłynęła skarga złożona przez rodzinę niedawno zmarłego znanego kupca. Zarzucano tancerce, że przez szereg lat szantażowała zmarłego, wymuszając pod groźbą kompromitacji znaczne sumy pieniędzy. Ponadto podczas choroby kupca odwiedziła go w mieszkaniu i jak wynika z zeznań służby, kradła kosztowną biżuterię.

W mieszkaniu oskarżonej znaleziono podczas rewizji masę cennej biżuterii oraz kilka pierścieni i cenną kolię brylantową, skradzioną kupcowi. Tancerkę aresztowano i wszczęto dalsze dochodzenie, które dało nadspodziewane wyniki. Okazało się, że Lili ma za sobą przeszłość kryminalną, że była już karana więzieniem w Wiedniu i następnie notowana za kradzież biżuterii w Krakowie. W Warszawie mieszkała od 4 lat.

Podając się za osobę niezależną i dobrze sytuowaną, zawierała znajomości, wybierając wśród swych wielbicieli zazwyczaj starszych i na wysokich stanowiskach panów. Ci padali ofiarą zręcznej aferzystki. Za cenę jej milczenia opłacali się swej prześladowczyni. Wśród znalezionych w jej mieszkaniu rzeczy, zwracał uwagę niezwykły album, rodzaj pamiętnika, w którym widnieje długa lista nazwisk niefortunnych adoratorów, oraz dokładna statystyka sum i kosztowności, wymuszonych groźbami.

Nader pikantnym szczegółem jest fakt, że Lili starała się ostatnio o miejsce w jednej z wytwórni filmowych, gdzie dzięki poparciu pewnego dyrektora miała otrzymać czołową rolę w awanturniczym filmie. Niewątpliwie życie tej przestępczyni mogło by dostarczyć tematu do scenariusza sensacyjnego filmu, obecnie jednak wytworna szantażystka przebywa w więzieniu.

W państwie „demokracji"

NIE POMOGĄ WYKRĘTNE CYFRY

Ilu żyje naszych rodaków w republice czechosłowackiej i jaki ich stan prawny, ich położenie?

Czy faktycznie na prastarej ziemi piastowskiej, w tych powiatach, które znajdują się we władaniu władz czechosłowackich, Polacy stanowią tak znikomą mniejszość, że uzasadniona byłaby czechizacja tych ziem? zaniknięcie z biegiem czasu i wynarodowienie żywiołu polskiego? Są to zasadnicze i ważkie pytania.

Weźmy więc do pomocy nieubłaganą wymowę cyfr i rozpatrzmy się w składzie ludności polskich powiatów republiki czechosłowackiej.

Mamy do dyspozycji trzy spisy ludności: z r. 1910, 1920 i 1930. Pierwszy sporządziły władze austriackie, dwa ostatnie władze czeskie.

C. i k. statystyka urzędowa w „kraju koronnym" Śląsk zaprawdę nie była robiona z myślą o forytowaniu Polaków! Wręcz przeciwnie: była dla nas bardzo nieprzychylna, świadomie nas krzywdząca i robiona z myślą o forytowaniu żywiołu niemieckiego.

Mimo to urzędowy spis ludności z r. 1910, dokonany przez władze austriackie, musiał stwierdzić, że w obu powiatach — cieszyńskim i frysztackim — znajduje się: 125.275 Polaków, 35.149 Czechów i 22.686 Niemców. Czyli: przygniatająca większość polska, wynosząca 68,5%, wobec 18,1% Czechów i 12,4% Niemców.

W dziesięć lat potem spisu ludności dokonały władze czeskie. I cóż potem ogłosiły? Oto że w tych obu powiatach, cieszyńskim i frysztackim, znajduje się... 68.034 Polaków Zatem o prawie połowę mniej niż przed dziesięciu laty. Nieco podciągnął liczbę ludności polskiej przy następnym spisie z r. 1930, wykazując 76.230 Polaków. Cóż się stało w ciągu tych 20 lat od r. 1910 do r. 1930? Pomór? Masowa emigracja? Masowy ruch narodowo-odszczepieńczy? Bynajmniej Po prostu szereg „trików" i szereg nadużyć. Jakieś dziwaczne nazwy „Ślązak-Czechosłowak", „Ślązak-Polak" lub tylko „Ślązak", presja i szykany, szereg sztucznych sposobów obniżania siły liczebnej ludności polskiej.

Ale jeżeli do spisu urzędowego z r. 1921 podejdziemy obiektywnie, odrzucając rozmaite niczym nieuzasadnione „rubryki", mające na celu przemycanie prawdziwych Polaków bądź do „obcokrajowców", bądź do „Ślązaków", bądź wprost do Czechów — to otrzymamy 111.519 Polaków, stanowiących zwarty trzon etnograficznej masy polskiej na terenie pow. cieszyńskiego i frysztackiego i wynoszących w obu tych powiatach zdecydowaną większość 54.5%. Do tego zwartego trzonu doliczyć trzeba 9.106 Polaków na Morawach (zwłaszcza w pow. frydeckim). A więc razem 127.635 osób narodowości polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Tak było w r. 1921. Przyjmując zaś przyrost ludności — wynoszący minimum 15% — otrzymamy w r. 1930 przeszło 140 tys., a dziś już około 150 tysięcy Polaków na tej części Śląska, która znajduje się we władaniu Czechosłowacji.

Oczywiście liczba Polaków, żyjących na całym obszarze Czechosłowacji, jest o wiele większa. Bo — wedle statystyk. z r. 1930 — trzeba do Polaków, zamieszkałych na Śląsku Zaolzańskim, doliczyć około 300 Polaków na Rusi Podkarpackiej, około 5.000 na Słowaczyźnie, około 1.000 w Czechach, a ponadto przeszło 6.000 Polaków, mieszkających w Czechosłowacji, a nie posiadających obywatelstwa czeskiego. Doliczając przyrost naturalny w ostatnim dziesięcioleciu otrzymamy sumaryczną cyfrę Polaków w Czechosłowacji, niezbyt daleko odbiegającą od dwustu tysięcy.

A na Śląsku Zaolzańskim stanowimy absolutną większość.

Nie pomogą na to żadne łamigłówki czeskiej statystyki, nie przesłonią tego faktu żadne triki i sztuczki, żadne „rubryki" i żadne fanaberie gorliwców czeskich, mających na celu fałszowanie stanu faktycznego.

Jesteśmy oczywiście w stosunku do całej ludności Czechosłowacji „mniejszością narodową", ale w polskich powiatach republiki czechosłowackiej, między Olzą a Ostrawicą, mamy bezsporną, cyfrową większość!

Ale jak przedstawia się to w świetle innych cyfr, dotyczących naszego szkolnictwa, gospodarczych stosunków, sytuacji kościoła, życia organizacyjnego polskiego?

Weźmy dla przykładu szkolnictwo.

W r. 1916, pod wynaradawiającymi rządami Austrii, uczęszczało do polskich szkół w [illegible] Cieszyńskiego, Frysztackiego i Frydeckiego 23.376 dzieci. Pod rządami czeskimi liczba ta spadła w r. 1935 do 12.409 dzieci polskich, korzystających z nauczania w języku ojczystym.

Spójrzmy na upośledzenia w innych dziedzinach. W sądownictwie 68% urzędników czeskich, 25% niemieckich, 4% węgierskich, ale ...0% polskich. Na 8-miu notariuszy na całym Śląsku Zaolzańskim ani jeden narodowości polskiej. W administracji publicznej wśród urzędników, funkcjonariuszów i robotników 18.075 Czechów, 3,498 Niemców i... 77 Polaków

Więc na terenie polskich powiatów przypada 1 urzędnik Polak na 5.455 obywateli narodowości polskiej, 1 urzędnik Czech na 662 obywateli narodowości czeskiej i 1 urzędnik Niemiec na 245 obywateli narodowości niemieckiej.

Czyż mamy mnożyć cyfry co do upośledzeń gospodarczych, religijnych, organizacyjnych, prasowych? Są to rzeczy aż nadto znane. Znamy presje wywierane i na rolnika i na górnika i na inteligencję polską, redukcje i zwalniania, wstrzymywanie awansów i szykany kolejarzy polskich, paraliżowanie życia organizacyjnego, krępowanie prasy śrubą konfiskacyjną itd.

Dzieje się to wszystko w stosunku do ludności, mającej większość. Dzieje się zatem bezprawie w państwie, które pragnie uchodzić za „demokratycznee" i chlubi się tym, że hasła „wolności i równości" wypisało na swych sztandarach.

W praktyce jednak w stosunku do swych obywateli narodowości polskiej stosuje wszystko, tylko nie kryteria wolności i równość.

R. T.

Sowiecki komisarz zdrowia

po zamachu samobójczym osadzony w więzieniu

Przed paru dniami donosiliśmy o niezwykle ostrym wystąpieniu deputowanego Ugarowa, który zaatakował m. in. komisarza ochrony zdrowia Czesnokowa, przytaczając szereg niezwykle ciężkich zarzutów.

Nie ulegało wątpliwości, że sprawa ta musi mieć poważne konsekwencje i, że albo będzie przeprowadzona „czystka" wśród krytykowanych przez Ugarowa komisarzy, albo też on sam nie zjawi się więcej na trybunie parlamentu sowieckiego.

Przypuszczenia te okazały się trafne, gdyż przewodniczący rady komisarzy ludowych RSFSR Bułganin podtrzymał atak Ugarowa, i stanowisko ludowego komisarza ochrony zdrowia, zajmowane dotychczas przez Czesnokowa, zostało powierzone Iwanowi Białousowowi.

Omawiając atak Ugarowa na Czesnokowa, Bułganin powiedział pod adresem tego ostatniego: „Towarzysz Czesnokow **wprowadzał nas zawsze w zdumienie kompletną nieznajomością tego co się dzieje w jego resorcie".**

Inni komisarze, zaatakowani przez Ugarowa, otrzymali z ust Bułganina bardzo surową naganę, jednakże pozostali w składzie rządu RSFSR.

Czesnokow na wiadomość o pozbawieniu go teki, **usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie żył u rąk. Przyczyną tego kroku jest podobno fakt, że kierownik komisariatu ochrony zdrowia nie jest winien, bowiem cały aparat komisariatu znajduje się w stanie, który wyklucza możliwość jakiejkolwiek normalnej pracy.**

Czesnokow przewidując ataki na jego osobę oraz zdając sobie sprawę z niemożności normalnej pracy, udawał się kilkakrotnie do swego osobistego przyjaciela Żdanowa, przedstawiając mu krytyczną sytuację, w jakiej się znalazł, prosząc o pomoc.

Żdanow przyrzekł pomoc i oczywiście obietnicy nie dotrzymał.

Czesnokow z poranionymi rękoma przewieziony został do więzienia na Łubiance, gdzie osadzono go w celi, sąsiadującej z celą b. komisarza rolnictwa Ejchego, który oczekuje procesu i według wszelkich przypuszczeń będzie skazany na karę śmierci.

Aresztowanie Czesnokowa wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych ponieważ wiedziano, w jakich warunkach pracował, i jak ścisłe stosunki łączyły go ze Żdanowem.

Z DNIA

CZESKA ZARAZA KOMUNISTYCZNA NA WOŁYNIU

W Czechosłowacji za aprobatą Ministerstwa oświaty wychodzi pisemko uczniowskie „Studentsky Czasopis", które, organizując korespondencję z młodzieżą szkolną, jawnie propaguje bezbożnictwo i komunizm, a zwalcza wszystkie państwa nacjonalistyczne. Tego rodzaju polityka wśród młodzieży uprawiana jest za wiedzą rządu, ponieważ Ministerstwo oświaty poleca „Studentsky Czasopis" do użytku szkołom.

Za inspiracją czynników praskich, nauczyciele czescy na Wołyniu wśród dzieci tamtejszych kolonistów, którzy są obywatelami polskimi, masowo właśnie organizują wymianę międzyszkolnej korespondencji z młodzieżą szkół czeskich, a pośrednikiem najważniejszym jest „Studentsky Czasopis". Czesi wołyńscy całkowicie posiadają w swej opiece prywatną szkołę powszechną siedmioklasową w Łucku, do której w roku zeszłym uczęszczało 164 uczniów. Połowa młodzieży zamieszkuje w bursie.

Na utrzymanie szkoły i bursy łoży Czeska Macierz Szkolna, otrzymując subwencje z Pragi. W każdym jednak razie organizowanie korespondencji międzyszkolnej i to międzypaństwowej wtenczas, kiedy istnieje obawa zawleczenia między młodzież wołyńską zarazy bolszewickiej via Praga, nie może się odbywać bez zezwolenia władz polskich.

SKUTECZNA AKCJA

Na terenie powiatu Nowogródzkiego elementy wywrotowe agitowały mieszkańców, aby słuchali audycji sowieckiej radiostacji w Mińsku. Przeciwko tej akcji wystąpiła młodzież ze Związku Młodej Polski, uniemożliwiając słuchanie tych audycji, co odniosło z miejsca pożądany skutek.

54000 żydów z Niemiec

UCIEKA DO CZECH

54.000 osób przeważnie żydów z Austrii i Niemiec złożyło podania w urzędzie ziemskim w Pradze o pozwolenie wstępu na terytorium czechosłowackie. Wiele z nich stara się jednocześnie o udzielenie obywatelstwa. Podobne podania złożono i w innych urzędach ziemskich, tak że ogólna ich liczba wynosi ok. 100 tys.

DWIE WALENCJE

Tętniące życiem miasto i port śmierci

Kwiaty na dziś — śmierć na jutro

W miarę zbliżania się do Walencji wojsk generała Franco rośnie zainteresowanie Walencją. Sztab wojsk republikańskich pełen nadziei stwierdza, że Wlaencja będzie drugim Madrytem. Wojska powstańcze prą naprzód, aby możliwie najrychlej stanąć do próby, czy drugi Madryt wytrzyma. Tymczasem lotnictwo powstańcze nie daje o sobie zapomnieć, pożerając hekatomby ofiar w ludziach, niszcząc zwłaszcza port. Walencja dzisiaj — jej miasto i port, to jak dwa odmienne światy, a przecież tak bliskie sobie. W centrum miasta od południa do późnych godzin wieczornych przewalają się tłumy przez ulice i place. Kawiarnie, kinoteatry i teatry pełne. Masy żołnierzy urlopowanych, czy udających się na front z uzupełnień, czy też z innych odcinków, rozrzucają pesetami, **nie liczą się z gotówką, gdyż wiedzą dobrze, że.. jutro już niepewne: Towarzyszy im rój uszminkowanych kobiet, rozbawionych i beztroskich.**

Mimo całej grozy ataków lotniczych, przepięknym jest targ kwiatów. Jak gdyby w chwilach największego spokoju, masowo kupuje się całe naręcze w pełnej krasie, dziesiątki gatunków bogatej flory południowej. Zdobi się nimi czapki żołnierzy — nie wiedzących czy jutro będą żyć. Zdobi się nimi wnętrza mieszkań, nie wiedząc czy jutro dom nie legnie w gruzach od bomb lotniczych. Zdobi się — bo w tej porze Hiszpanie nie mogą być bez kwiatów.

Kościoły — pełne żołnierzy. Śpią na materacach, uzupełniając części garderoby, piszą listy, posilają się. Obok ołtarzy, obrazów, krzyży posterunki z bagnetami na karabinach.

Uniwersytet i szkoły pracują, naturalnie rytmem wojny, lecz nauki nie przerwano. Ukazało się drukiem sprawozdanie uniwersytetu walenckiego za rok 1937, wymieniając wykłady, kursy i seminaria, które liczyły stosunkowo dużą ilość słuchaczy.

Tak wygląda jedna część Walencji.

Druga — a mianowicie port — stanowi całkowitą antytezę. Jest to — jak nazwała w swoich reportażach z Hiszpanii, Erika Mann — „port śmierci".

Całą grozę wojny w pełni tu się widzi i odczuwa. Mimo, że dzielnicę portową w zupełności ewakuowano, setki ofiar już legło. Plac portowy w gruzach. Wszędzie bloki zwalonych murów powyginane sztaby, kurz, popiół, zgliszcza, resztki urządzeń.

Z luksusowego basenu pływackiego i klubu jachtowego ani śladu. Dziesięć ciężkich bomb lotniczych wystarczyło. Można tylko z ocalałej skoczni oglądać dużą część portu. Wszędzie kadłuby i resztki zniszczonych bombami statków. Motorówka z trudnością porusza się między tymi „trupami". Gdzieniegdzie tylko po kilku robotników wyładowuje worki, każdej chwili gotowych do ucieczki do schronów, mimo, że nie wszystkie wytrzymują uderzenia dwustukilogramowych bomb samolotów włoskich, armii gen. Franco.

Na placach i dojazdach dziesiątki samochodów ciężarowych zniszczonych bombami. Dżue krany nieczynne tworzą fantastyczne szkielety, porozrywane i powyginane od eksplodujących bomb, a jak z ran tu i owdzie cieknie jeszcze oliwa.

O użyciu kiedyś tych kranów nie ma mowy, zniszczone są kompletnie. Więcej statków zawija do Gandii, zwłaszcza cudzoziemskich, tak że Walencja słusznie została nazwana i z tego względu „portem śmierci". Lecz żaden ze statków dniem nie opuszcza portów, nawet angielskie dobrze uzbrojone.

Gdy zmierzch zbliża się wówczas dopiero zaczyna się ruch i statki zaczynają opuszczać porty.

Zygmunt Wolski

KTO OBEJMIE SPADEK?

W Polsce studiuje na wyższych uczelniach przeszło 47 tys. młodzieży.

Prawie 37.000 z pośród nich to Polacy.

Te trzydzieści siedem tysięcy młodzieży polskiej w niedalekiej przyszłości, normalnie rzecz biorąc — powinno zwiększyć grono ludzi, wpływających pod każdym względem na to, co się w Polsce dzieje.

Co roku opuszcza mury wyższych uczelni przeszło 5.000 Polaków, którzy teoretycznie przynajmniej powinni być przygotowani nie tylko do pracy w określonym zawodzie, lecz także i do spełniania obowiązków obywatelskich, — wynikających z tego, że są Polakami.

Większość młodzieży akademickiej, w czasie przewrotu majowego kierowana przez t. zw. opozycję, ustosunkowała się do swych obowiązków obywatelskich tak, jak jej starsi przywódcy nakazywali te obowiązki pojmować i spełniali je tak, jak góra partyjna nakazywała je spełniać, w poczuciu, że dobro Polski tego wymaga.

Przez lat dwanaście wchodziły w życie nowe roczniki ludzi z wyższym wykształceniem, w większości ustosunkowane negatywnie a nawet wręcz wrogo do wszystkiego, co się w Państwie działo z woli rządu. W okresie tym ukończyło więc wyższe uczelnie kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi, dla których istniały dwie drogi: albo pozostać nadal poza życiem i swą młodość, energię, entuzjazm i dobrą wolę oraz bezinteresowność oddać do dyspozycji starym menerom opozycyjnych partii, albo też złożyć podanie o przyjęcie na posadę i powiedzieć sobie, że ideały obowiązują na wyższych uczelniach, a poza tym jest życie.

Wytwarzały się więc dwie kategorie młodych ludzi, przygotowanych już do życia:

Jedna — to ci, którzy zrealizowanie swych obowiązków obywatelskich widzieli w dalszym negowaniu rzeczywistości polskiej.

Druga — to ci, którzy zrezygnowali, uważając, że obowiązki obywatelskie są tylko dla tych, którzy nie weszli w życie. Gdy tylko bowiem skończy się „młodość górna i chmurna“ pora przystąpić do codziennej pracy zawodowej i zacząć się dorabiać, ograniczając swe zainteresowania sprawami publicznymi do czytania popołudniowych gazet.

I niestety, dziś, jeżeli mówi się w Polsce wiele o tym, że młodzi powinni mieć pierwszeństwo w pracy zawodowej i publicznej, mówi się właśnie tylko dlatego, że kilkanaście młodych roczników zmarnowano, przeobrażając je w pokolenie wiecowych krzykaczy i kawiarnianych czytelników stołecznych brukowców.

Inaczej nie istniałoby w ogóle zagadnienie stworzenia specjalnych przywilejów dla ludzi młodych. Wszędzie zagadnienie to rozwiązywane jest przez samo życie, drogą zupełnie naturalną. Ludzie bardziej czynni, bardziej przygotowani, siłą rzeczy wbrew wszystkiemu, obejmują następstwo po tych, co zostali już nadszarpnięci zębem czasu.

U nas — w innych warunkach było by tak samo. Dziś jednak powiedzmy sobie szczerze. dużo jest młodych i zdolnych ludzi, którzy się naprawdę marnują, ale ilu jest takich, którzy uważają swą młodość za przywilej? Tacy właśnie mają najwięcej pretensji, a najmniej pojęcia o tym co to jest prawdziwa praca zawodowa i co to jest służba publiczna. żądają przy tym, by ich wpychano po prostu w życie, nie chcą nic słyszeć o pokonywaniu oporów i trudności. Myślą, że im się wszystko należy i chcą mieć życie ułatwione.

Mimo, iż olbrzymia większość młodzieży akademickiej była wychowywana przez partie „narodowe“, mimo, że nie można jej odmówić zdrowej postawy emocjonalnej, trzeba z przykrością stwierdzić, że młodzież ta w praktyce życiowej egoizm własny przełożyła ponad sprawy, które właśnie młodym narodowcom winny być bliskie i które [illegible] oni powinni najlepiej rozumieć. W młodzieży tej bowiem zabito czy też stłumiono zdolność wyciągania konsekwencji z założeń ideowych jasno wynikających, natomiast narkotyzowano ją hasłami, które były bardzo proste, nie wymagały myślenia, no i przede wszystkim... nic nie mówiły o obowiązkach względem Narodu i Państwa.

Wyżyta politycznie na wyższych uczelniach młodzież, skutkiem tego, po skończeniu uczelni rezygnuje przeważnie z życia publicznego, zwiększając szeregi obojętnych lub niezadowolonych, a przy tym niezdolnych do działania i konstruktywnej pracy.

Dlatego nie odbywa się u nas normalnie proces krążenia w tej dziedzinie i dlatego młodzi nie są zdolni do pełnego udziału w polskim życiu.

Trudno przesądzać jak dużą i kto za to ponosi winę. Wystarczy jednak, — stwierdziwszy że tak jest, zabrać się wreszcie do sprostowania ogólnie utartych pojęć o młodym pokoleniu i sprawić, by w drodze naturalnego biegu wypadków obejmowało ono spadek po starszych i spadku tego nie zmarnowało, lecz przeciwnie — pozostawiło po sobie również dorobek myśli oraz pracy, rzetelnej pracy.

Ten spadek, pamiętać należy, wymaga, by objęli go ludzie odpowiedzialni, zahartowani w trudach i przygotowani pod każdym względem do walki o lepsze jutro. Ludzie, którzy chcą, by ich sztucznie wpychano w życie, którzy nie potrafią wykazać swych zalet charakteru w codziennej pracy, **nie mogą mieć pretensji do nikogo, że ich w życiu nie ma i nie będzie.**

Wypowiedzenie układu zbiorowego
w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Centralny Związek górników zawiadomił inspektorat pracy w Sosnowcu o wypowiedzeniu układu zbiorowego w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego, który obowiązuje do 30 września br.

C. Z. G. domaga się uwzględnienia w nowym układzie zbiorowym następujących postulatów: podwyższenia płac robotniczych o 10%, przeszeregowania niektórych kopalni do wyższej grupy oraz obniżenia czasu pracy robotników, zatrudnionych na powierzchni do $7^1/_2$ godzin dziennie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 LIPIEC **Środa**

Feliksa, Julii, Natalii i Aureli Słowiański: Wszebora

Słońca wsch. 3.47, zach. 19.36

Księżyca wsch 4,18, zach 19,15

HISTORIA PODAJE:

1610 Żółkiewski obozem pod Moskwą

1806 Wjazd Napoleona do Poznania

1830 Wybuch t. zw. Rewolucji Lipcowej w Paryżu

1920 T. Massaryk prezydentem Czechosłowacji.

PRZYSŁOWIA:

Kto ma dostatki, ten ma i wydatki.

AFORYZMY:

Dobra pamięć jest dla niejednego torturą sumienia.

RADY PRAKTYCZNE:

Ukąszenie komara posmarować w domu jodyną.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „W ogniu pocisków“.

EDEN: 1) „Papa się żeni“, 2) „Na bezdrożu“.

PATRIA: 1) „Dzisiaj i zawsze“, 2) „Kawiarnia na granicy“.

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

W. Dawlskibowej — ul. Piłsudskiego 18

G. Kupferbluma — ul Nowopogońska 25

—oOo—

✕ **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny—3, płonica—2, róża—4, krztusiec—10, gruźlica—4, jaglica—3.

Ośmiogodzinny
DZIEŃ PRACY

Według Sądu Najwyższego, pozostawienie przez pryncypała nadal w pracy robotników po normalnej ilości godzin zatrudnienia, choćby nawet ze zgodą robotników i za zwolnienie ich od pracy w inne dni oraz nieprzekroczenie przy tym ogólnej ilości godzin pracy w tygodniu, jest sprzeczne z przepisami ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, stanowi przedłużenie godzin pracy ponad normę ustawową i zawiera cechy przestępstwa, zagrożonego sankcją ustawy.

—oOo—

Kolonie letnie
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU

W dniu 28 bm. tj. jutro wyjeżdżają na kolonię letnią U. S. w Rabsztynie - Kluczach chłopcy w liczbie 430 na okres czterotygodniowy.

Zbiórki dzieci wyznaczone są na godz. 5-tą rano w budynkach Ubezpieczalni:

w Sosnowcu — Kołłątaja 17,

w Będzinie — Piłsudskiego 11a

w Dąbrowie — Dąbrowskiego 22.

Dzieci z Zawiercia przewiezione zostaną autobusami.

Następnie w dniu 2 sierpnia rb. wyjedzie na kolonię do Krzemiendy k-Poręby II partia dzieci w liczbie około 90 również na okres 4-tygodnowy. Te dzieci przewiezione będą autobusami.

—oOo—

✕ **ŻEBRAK — KIESZONKOWCEM.** Na dworcu kolejowym w Sosnowcu ujęto żebraka z Niwki, niejakiego Siudeka, który usiłował skraść Zygmuntowi Rynkowskiemu z Białegostoku pieniądze z kieszeni. Żebraka kieszonkowca przekazano do dyspozycji władz sądowych.

NA FALI DNIA

W SOBOTĘ NIE POWINIEN..

Wiadomość o aresztowaniu wielkiego rabina Brooklynu w Nowym Jorku pod zarzutem przemycania narkotyków — o czym pisaliśmy obszernie w poniedziałek — wywołała szczególny oddźwięk w prasie żydowskiej. Między innymi „5-ta rano“ podaje w wątpliwość czy wielki rabin Brooklynu był w ogóle... rabinem i pisze:

„Dziwny to zresztą rabin, który w sobotę jedzie taksówką by nadawać przesyłki pocztowe...“ (?)

„5-tej rano“ nie dziwi fakt udziału rabina w aferze przemytu narkotyków. To przecież nic znowu nadzwyczajnego. Dziwne się natomiast wydaje żydowskiemu pismu, że rabin w sobotę jechał taksówką nadawać przesyłki z heroiną, czego jak wiadomo, w sobotę, Talmud zabrania.

Może i racja? Prawdziwy rabin pojechałby zapewne taksówką nadawać cenne „przesyłki“ w piątek lub w niedzielę.

A może w poniedziałek, wtorek, środę czwartek, tylko nie w sobotę.

Rabin sosnowiecki, który chciał oszukać kolej na zniżki kolejowe dla uczestników pewnego wesela w Sosnowcu także, o ile nas pamięć nie myli popełnił to przestępstwo w sobotę.

Widocznie sobota jest najlepszym i najszczęśliwszym dniem do popełniania „kantów“ przez brodatych i uczonych rabinów.

A swoją drogą mogliby ci uczeni i brodaci aferzyści rabinaccy uszanować choćby sobotę w tej pogoni za zyskiem z podejrzanych źródeł: z handlu żywym towarem, przemytu narkotyków, kanciarstwa wobec państwa i bliźnich...

„5-tą rano“ prosimy o rzeczowy artykuł w tej sprawie pod adresem rabinów - przestępców...

Tydzień Miłosierdzia
W CAŁEJ POLSCE

Na mocy zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Tydzień Miłosierdzia“ odbędzie się w rb. na całym obszarze Rzeczypospolitej w dniach od 11 do 28 października.

Przygotowania do Tygodnia Miłosierdzia na terenie poszczególnych diecezyj już się rozpoczęły.

—oOo—

Matury
DO KOŃCA ROKU 1940

Egzaminy dojrzałości dla eksternów, zdających po raz pierwszy, odbędą się we wrześniu 1938 r. i w lutym 1939 r. Od września 1939 r. do końca 1940 r. do egzaminów dojrzałości będą dopuszczeni tylko ci, którzy nie zdali egzaminu za pierwszym i drugim razem i ci, którzy przystępują do egzaminów dojrzałości jako uczniowie.

W Min. Oświaty czynna jest specjalna komisja, która opracowuje już nowy wzór końcowych egzaminów licealnych, które od roku 1940 zastąpią maturę.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1938-39 nie ulegnie opóźnieniu i przewidziane zostało na dzień 3 września.

—oOo—

Sędzia z Katowic
CIĘŻKO POSTRZELONY PRZEZ ŻYDA W CZERNIOWCACH

Żydowski dziennikarz Josif Noe w poniedziałek w Czerniowcach ciężko postrzelił z rewolweru Adama Dobrowolskiego, sędziego sądu grodzkiego w Katowicach, spędzającego urlop w Czerniowcach, miejscu swego pochodzenia.

Dobrowolskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Sprawcę zamachu aresztowano.

Powód zbrodni nie został dotychczas ustalony.

—oOo—

Wielka zabawa
W PARKU GW. „HR. RENARD“ W SOSNOWCU

W niedzielę dnia 31 bm. odbędzie się w parku sieleckim wielka zabawa urządzana staraniem Związku Rezerwistów Koło Sosnowiec Sielec. Piękny park, doskonała orkiestra, liczne atrakcje i tani bufet gwarantują wesołe przyjemne spędzenie czasu. Nie wątpimy, że wszyscy sosnowiczanie spotkają się na zabawie.

Notować n-ry rowerzystów

LEKCEWAŻĄCYCH PRZEPISY O RUCHU KOŁOWYM

Niesforni rowerzyści demonstracyjnie lekceważą nadal przepisy o ruchu kołowym na drogach publicznych. Jeżdżą bezceremonialnie środkiem szosy, jeżdżą parami, trójkami, nie uważają za wskazane sygnalizować jadącym za nimi pojazdom o zmianie kierunku...

Liczne śmiertelne wypadki, spowodowane nieostrożnością i lekceważeniem przepisów, nie wpływają hamująco na zapędy miłośników niebezpiecznej dla nich, dla przechodniów i innych wozów jazdy.

Konieczne przeto się staje, by do akcji ukrócenia niesfornych rowerzystów, obok policji drogowej, przystąpili kierowcy i woźnice oraz publiczność piesza, notując i komunikując władzom bezpieczeństwa numery lekceważących własne i cudze życie niesfornych cyklistów.

—oOo—

Szybkie ujęcie

SPRAWCÓW KRADZIEŻY

W ub. poniedziałek nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Jakuba Hermana przy ulicy Piłsudskiego 42 w Sosnowcu, skąd skradli garderobę oraz różne przedmioty, łącznej wartości 240 zł.

Zawiadomiona o kradzieży miejscowa policja przeprowadziła dochodzenie i tego samego dnia sprawców kradzieży ujęła. Okazali się nimi mieszkańcy Sosnowca: Władysław Balazy (Mariacka 10) i Marian Proszowek (Sienkiewicza 6).

Zatrzymanych złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

Dwutygodniowy strajk

W TARTAKU MONDSZTAJNA

W tartaku Mondsztajna w Sławkowie od dwóch tygodni trwa strajk okupacyjny robotników, którzy zażądali podwyżki płac.

Właściciel tartaku nie chce zgodzić się na żadne ustępstwa, a drzewo przewozi furmankami do tartaku w Olkuszu.

Kalkulacja taka zapewne drożej kosztuje właściciela tartaku, aniżeli wyniosła by podwyżka głodowych płac robotniczych.

—oOo—

Pod zarzutem nadużyć

Przed kilku miesiącami został zwolniony z pracy bez odszkodowania wagowy fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu Pietrzyk.

Zwolnionemu z miejsca z zajmowanego stanowiska Pietrzykowi zarzucano, że przyjmując dostarczany dla fabryki węgiel wykazywał większą ilość furmanek węgla, aniżeli w rzeczywistości ich dostarczano do fabryki.

Pietrzyk, czując się pokrzywdzonym odwołał się do sądu. Wyznaczona w tych dniach rozprawa sądowa została odroczona, celem powołania nowych świadków, zgłoszonych dodatkowo przez Pietrzyka.

Świadkami popełniania przez Pietrzyka zarzucanych mu nadużyć są urzędnik fabryczny p. Weinberger i syn jednego z dyrektorów fabryki.

—oOo—

× **CHÓR DANA W SOSNOWCU.** Jutro o godz. 9 wieczorem wystąpi w Sosnowcu w kinie „Patria" Chór Dana.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Wybory delegatów robotniczych

w zakładach włókienniczych Dietla

W pierwszej połowie b. miesiąca, — jak o tym donosiliśmy — bawili w Sosnowcu radca ministerialny Węgierow i okręgowy inspektor pracy z Kielc inż. Ma[illegible], którzy badali stosunki panujące w zakładach włókienniczych Dietla oraz odbyli konferencję z przedstawicielami dyrekcji fabryki i robotników.

W wyniku konferencji właściciele fabryki złożyli między innymi wiążące przyrzeczenie, że nie będą czynione żadne trudności przy wyborze delegatów.

Wybory delegatów zostały wyznaczone przez inspektora pracy na dzień 3 sierpnia br.

Termin składania list minął dn. 25 bm. Złożono dwie listy: **Zw. robotników przemysłu włókienniczego „Praca" i robotników niezrzeszonych.**

Pierwsze posiedzenie komisji wyborczej, w skład której wejdą dwaj przedstawiciele fabryki oraz po dwóch przedstawicieli robotników zrzeszonych i niezrzeszonych odbędzie się dn. 29 **bm.**

Posiedzenie komisji odbędzie się nie w fabryce, jak to jest zazwyczaj praktykowane, lecz w inspektoracie pracy.

Na posiedzeniu komisji omówiona będzie techniczna strona wyboru delegatów.

LETNIE ROZKOSZE

Jest ich wielka rozmaitość, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele Nr. 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwowian również należały poszczególne „piątki" Nr. 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł, jaka padła na Nr. 181.106. Właścicielem jednej z „piątek" był



p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 48. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia rb. Główna wygrana wynosi 150.000 zł a pozatym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 zł i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym by zawczasu zaopatrzyć się w los.

Mieszkaniec Modrzejowa zabójcą

restauratora w Mysłowicach

25 bm. o godz. 23.30, gdy restaurator Adolf Szynawa chciał zamknąć lokal restauracyjny w Mysłowicach przy Rynku 10, do restauracji zamierzał jeszcze wejść **Franciszek Merta z Modrzejowa, który był już w stanie podchmielonym.**

Właściciel restauracji nie wpuścił pijanego do restauracji i z tego powodu wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, — podczas której Szynawa chciał pijanego Mertę odpędzić przy pomocy pałki gumowej.

W trakcie bójki Merta wydobył nóż kieszonkowy i zadał Szynawie 4 pchnięcia w szyję i klatkę piersiową.

Odwieziony natychmiast do szpitala Szynawa zmarł, a Merta zbiegł, lecz został ujęty przez policję.

O wypadku zawiadomiono prokuratora.

Surowa kara

ZA WYWOŁANIE AWANTURY

Onegdaj został zatrzymany przez policję za wywołanie awantury na ulicy mieszkaniec Sosnowca Stanisław Kudelski (Okrzei 2).

Kudelskiego przekazano do dyspozycji władz administracyjnych, które skazały go w trybie doraźnym na dwa miesiące więzienia.

Ostatnio władze administracyjne zaostrzyły kary doraźne za wywoływanie awantur.

Przedstawicielstwo LPT

W ZAWIERCIU

W celu propagandy turystyki dyrekcja okręgowa PKP w Warszawie zarządziła utworzenie w Zawierciu przedstawicielstwa Ligi Popierania Turystyki, które by objęło swą działalnością również stacje Myszków, Łazy, Ząbkowice i Nieradę. Kierownikiem przedstawicielstwa został mianowany zawiadowca stacji w Zawierciu p. Augustyn Wypych, sekretarzem zaś p. Piotr Kotela. Przedstawicielstwo LPT posiada karty uczestnictwa w wycieczkach na Kresy Wschodnie (50% ulgi), do Kalwarii Zebrzydowskiej (75%), na ośmiodniowy pobyt w Siankach za 46 zł i in.

Zainteresowani mogą zgłaszać się w godzinach urzędowych do kancelarii zawiadowcy stacji.

Utworzenie tej placówki mieszkańcy Zawiercia i okolicy przyjmą na pewno z zadowoleniem.

× **O UNORMOWANIE ZAROBKÓW.** Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Zawierciu konferencja w sprawie unormowania zarobków robotniczych w fabryce Steinhagena w Myszkowie.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 27 LIPCA 1938 ROKU

5.15 Audycja poranna — płyty 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Koncert życzeń 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Swaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci 15.35 Wesoły koncert dla dzieci w wyk. orkiestry harmonistów — płyty 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. 16.45 „Dlaczego i jak wojska studiują historię" — odczyt 17.00 Muzyka taneczna — płyty 18.00 „Ogród angielski" — felieton 18.45 „Pan Mandatariusz urzęduje" — fragment II z „Zaklętego dworu" Walerego Łozińskiego 19.00 Recital wiolonczelowy Bornisława Nagujewskiego 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr" (recytacja prozy) 21.10 „Chopin a polska ziemia" — V audycja „Apoteoza polskości" 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 17 premiera „Śląskiej Pozytywki" — lekka audycja słowno-muzyczna 22.35 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry świętochłowickiej pod dyr. Tadeusza Pliszewskiego.

SPORT

Zawody międzymiastowe

W ZAGŁĘBIU DĄBR.

W dniach 15 i 16 sierpnia br. w związku z przypadającym w tym terminie „Dniem Okręgu" zostaną rozegrane zawody reprezentacyj miast: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Czeladzi o puchar miast Zagłębia Dąbr. i prezesa Okręgu p. Wł. Wolskiego. Składy reprezentacyj ustali kapitan Okręgu po porozumieniu się z zainteresowanymi kierownikami.

Przypomnieć należy, że w ub. roku zdobywcą pucharu miast była Czeladź, zaś pucharu prezesa Wolskiego — Będzin; trzecie miejsce zajęła reprezentacja Sosnowca, czwarte — Dąbrowy.

—oOo—

Obóz piłkarski

W WOJKOWICACH KOMORNYCH

Piłkarze zagłębiowscy, którzy przebywają w obozie przodowników piłkarskich w Wojkowicach Komornych, czują się doskonale. W obozie znajduje się 34 graczy, w tym 10 z Ligi Okręgowej, 13 z klasy A, a reszta z B i C klas. Utrzymanie dzienne gracza kosztuje 2 zł przy czym klub płaci 10 zł za czas pobytu w obozie gracza, resztę dopłaca okręg.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt prowadzenia życia obozowego, wspólnej kuchni bez płatnego locum, to niewątpliwie wyżywienie graczy jest doskonałe. Świadczy o tym zresztą doskonały wygląd piłkarzy, humor i zadowolenie. Trener Spojda jest w bezpośrednich z nimi stosunkach towarzyskich, to też atmosfera jest b. miła.

Program zajęć jest następujący: godz. 7.30 — pobudka, potem śniadanie, godzina wykładów i ćwiczenia na boisku. Po obiedzie, który składa się z trzech dań następuje dwugodzinna przerwa, a następnie znowu ćwiczenia na boisku.

Dla utrzymania kondycji uprawiają również siatkówkę i lekkoatletykę. O godz. 22 wszyscy udają się na spoczynek i w obozie zalega cisza.

O tym, jak czują się tam piłkarze, świadczy najlepiej prośba o przedłużenie obozu, skierowana do władz piłkarskich. Jest to jednak niemożliwe ze względu na koszty i brak funduszów. Tym bardziej, że przewidziany jest obóz dla piłkarzy Częstochowy.

Trener Spojda wyraża zadowolenie z dotychczasowych wyników i twierdzi, że praca przodowników w klubach da niewątpliwie dodatnie wyniki i przyczyni się do podniesienia poziomu piłki nożnej w Zagłębiu.

—oOo—

NOWY KLUB W ZAGŁĘBIU

Na podstawie decyzji zarządu Okręgu z dn. 20 bm. przyjęto w poczet członków: Klub Sportowy „Naprzód" w Józefowie. Adres sekretariatu: p. Będkowski K, Józefów, gm. Zagórze.

P. ANDRZEJOWSKI APELUJE

W związku z notatką p.t. „Dyskwalifikacja działacza sportowego", zamieszczoną dn. 19 bm. p. Jerzy Andrzejowski kierownik sportowy TS Sarmacja komunikuje nam, że decyzją zarządu Okręgu czuje się pokrzywdzony i odwołuje się do PZPN-u. Jak wiadomo, p. Andrzejowski ukarany został trzymiesięczną dyskwalifikacją.

JEŹDŹCY POLSCY ZOBYLI PUCHAR BAŁTYKU

W niedzielę, w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów bałtyckich rozegrano trzy konkursy.

Najważniejszy konkurs zespołowy o puchar Bałtyku i nagrodę wicepremiera Kwiatkowskiego wygrał zespół polski, mając 12 pkt karnych.

2) Niemcy 49½ pkt karnych.

Nagrodę honorową za najlepszy wynik indywidualny otrzymał por. Pohorecki na „Abd el Krim".

W drugim konkursie o nagrodę Polskiego Związku Jeździeckiego pierwsze miejsca zajął por. Pohorecki na „Astrze", 2) baron Temme (Niemcy), 3) por. Bilwin, 4) por. Skupiński.

Trzeci konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych wygrał baron Temme na „Sachsenwaldzie" przed panną Skotnicką na „Bolusiu".

NASZE DZIECI

— Jasiu, cóż to za zabawa? Czemu celujesz w brzuch Stefkowi?

— A bo my bawimy się w Wilhelma Tella.

— On miał przecież jabłko na głowie...

— Tak, ale Stefcio zjadł już jabłko!

RKS Zagłębie założyło protest do WGD. PZPN

Ostatni mecz RKS Zagłębie o wejście do Ligi, rozegrany w Lublinie z tamtejszą Unią zakończył się, jak wiadomo, wynikiem remisowym 3:3.

Drużyna „Zagłębia" powróciła do Dąbrowy w ub. poniedziałek.

Zarząd klubu, po zaznajomieniu się z warunkami, w jakich odbył się mecz, postanowił założyć protest do Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN co do wyniku meczu.

W motywach swego protestu zarząd RKS Zagłębie podaje, że mecz rozpoczął się z dwudziestominutowym opóźnieniem, oraz że zawody zamiast wyznaczonego sędziego p. Krajcarka prowadził p. Bigda z Przemyśla.

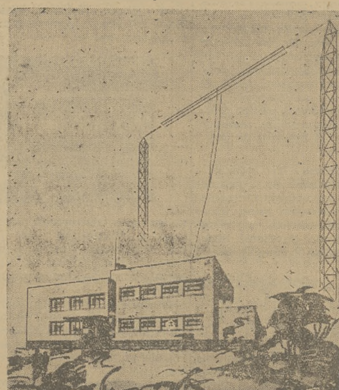
O ile WGiD PZPN przychylnie ustosunkuje się do protestu Zagłębia, mecz został by powtórzony, ewentualnie Zagłębie otrzymałoby walcover.

W nadchodzącą niedzielę RKS Zagłębie jedzie do Łodzi (nie do Warszawy, jak to mylnie podaliśmy wczoraj), gdzie rozegra rewanżowe spotkanie z Union Touringiem. Zagłębie wyjeżdża w składzie, w jakim rozegrało dotychczasowe mecze. Sędzią zawodów będzie p. Wasilewski.

Poza powyższym meczem w niedzielę odbędą się następujące spotkania o wejście do Ligi:

Legia (Warszawa) — Unia (Lublin)
Czarni — Revera
WKS Grodno — Pogoń
Śląsk — Gryf
Garbarnia — Dąb
Makabi (Wilno) — PKS (Łuck).

Budowa nowej radiostacji śląskiej w Brzezince pod Mysłowicami



Projekt nowej radiostacji śląskiej w Brzezince pod Mysłowicami

W Brzezince pod Mysłowicami rozpoczęto już wstępne roboty przy budowie nowej radiostacji, która zajmie teren około 7 ha.

Na razie prowadzone są roboty ziemne i betonowe, niebawem zaś rozpocznie się budowa gmachu, w którym mieścić się będą maszyny. Montaż wież antenowych nastąpi po zakończeniu prac przygotowawczych.

Jak już podawaliśmy, nowa radiostacja śląska w Brzezince będzie miała moc 50 KW i zastąpi dotychczasową radiostację w Brynowie pod Katowicami o sile 12 KW. Nowa radiostacja — jak widać z porównania cyfr — będzie 4 razy silniejsza niż stacja dotychczasowa, a więc wzrośnie odpowiednio również jej zasięg, chociaż i zasięg starej stacji śląskiej był po prostu rekordowy.

Dzięki nowej radiostacji, która całkowicie wykonana będzie z polskich materiałów i rękami polskiego robotnika według planów polskich inżynierów — słowo i muzyka polska docierać będzie daleko poza granice naszego kraju.

Należy również podkreślić, że cała instalacja nadawcze wykonywana jest w warsztatach własnych Polskiego Radia.

Nowa radiostacja nadawać zacznie audycje już za kilka miesięcy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WZROST WYWOZU WĘGLA

Szczególnie wzrósł wywóz do Skandynawii

Eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie lipca wzrósł w porównaniu z przeciętną za połowę czerwca rb. o 58 tys. ton, czyli o przeszło 11,6 proc. i wyniósł 557 tys. ton.

Na szczególną uwagę zasługuje olbrzymi wzrost eksportu na rynki skandynawskie, a przede wszystkim do Szwecji i Danii, oraz poważny wzrost eksportu na rynki środkowoeuropejskie czyli do Niemiec i b. Austrii. Na podkreślenie zasługuje również dalszy wzrost odbioru węgla bunkrowego.

Przeładunek węgla w portach polskiego obszaru celnego wzrósł w porównaniu z przeciętną za połowę czerwca o 45 tys. to do 478 tys. ton, z czego na Gdynię przypada 310.

O tanie maszyny i obrabiarki dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił specjalne kredyty dla rzemiosła na zakup, względnie renowację warsztatów rzemieślniczych. Z tego kredytu udzielanie są pożyczki w wysokości do 5 tys. zł na jeden warsztat rzemieślniczy, przy czym zaciągnięte pożyczki mogą być spłacane ratami w ciągu 48 miesięcy.

Świat rzemieślniczy przyjął z zadowoleniem wiadomość o uruchomieniu przez BGK tego kredytu, z drugiej strony atoli sfery rzemieślnicze z niektórych okręgów użalają się, że z kredytów tych nie mogą skorzystać gdyż zaciągane takich zobowiązań przerasta ich możliwości finansowe i dlatego muszą zrezygnować z inwestycyj maszynowych i unowocześnienia swych warsztatów.

Jako główną przyczynę tego podają sfery rzemieślnicze, że naogół maszyny, jakie zakupiłyby chętnie rzemieślnicy, są dla nich niewspółmiernie drogie. Amortyzacja tych maszyn w użyciu rzemieślników trwałaby zbyt długo i bodaj nawet maszyny te nie zdążyłyby się zamortyzować.

W kołach przemysłowych znów tłumaczą istotną drożyznę maszyn brakiem fabryk w Polsce, specjalnie nastawionych na produkcję maszyn dla rzemiosła. Wysuwana jest przeto koncepcja utworzenia specjalnej takiej fabryki, która w oparciu o instytucje bankowe i przy ewent. pomocy kredytowej przystąpiłaby do produkcji tanich maszyn dla rzemiosła.

Aby taka fabryka spełniła należycie swe zadanie, musiałaby fabrykować krajowe maszyny i obrabiarki dla rzemiosła po rewelacyjnie niskich cenach. Wówczas polskie rzemiosło podniosłoby się znacznie ze swego obecnego niskiego poziomu i zajęłoby przynależne mu miejsce w gospodarstwie narodowym Polski.

Zbiory tegoroczne

BĘDĄ WYŻSZE NIŻ W UB. LATACH

Lada dzień ukaże się na rynku nowe zboże. W szeregu miejscowości rozpoczęto już bowiem pierwsze omłoty.

Według danych, nadchodzących z różnych stron kraju, urodzaj tegoroczny zapowiada się dobrze.

Na podstawie omłotów, wykazujących znakomitą jakość zebranego zboża, rolnicy spodziewają się zbioru o około 10 proc. wyższego od przeciętnych zbiorów w ostatnich pięciu latach. Dopiero jednak wiadomości, zebrane z całego kraju, pozwolą na ustalenie w przybliżeniu wysokości zbiorów.

Ustalona przez G.U.S. przeciętna roczna zbiorów za ostatnie 5 lat wynosi 64 miln. kwintali żyta, 20.6 miln. kwintali pszenicy, 14,2 miln. kwintali jęczmienia, oraz 25,6 miln. kwintali owsa.

Należy dodać, że podaż starego zboża jest minimalna, co świadczy, iż zapasy zeszłoroczne są na wyczerpaniu.

Cena pszenicy utrzymuje się na poziomie 27 do 27,75, a żyto — 20.25 do 20.75 za 100 kg.

Na ogół na rynku panuje tendencja wyczekiwania.

Samobójstwo chłopca

Z MIŁOŚCI DO OJCA

Wstrząsające samobójstwo na tle niezwykłych motywów popełnił w oddalonych o 6 kilometrów od Sambora Biskowicach syn kolejarza, 14-letni uczeń 6 klasy szkoły powszechnej, Edward Zajączkowski.

Bawił on się z kilkoma rówieśnikami w położonym obok stacji ogrodzie. W trakcie zabawy doszło między chłopcami do sprzeczki a następnie do bójki, podczas której oberwał się nieco synkowi zwierzchnika ojca małego Zajączkowskiego. Pobity pobiegł z płaczem do domu i spowodował zupełnie niepotrzebnie wmieszanie się starszych w spór dzieci. Nastąpiła interwencja ojcowska, poparta nadomiar autorytetem zajmowanego stanowiska.

Na bardzo ambitnego Edzia Zajączkowskiego podziałała ta historia w okropny sposób. Wyobraził sobie, że z powodu jego wybryku może ucierpieć jego ojciec i w swej naiwnie dziecięcej miłości synowskiej postanowił dla okupienia swego czynu pozbawić się życia. Uciekł z domu i w pobliżu stacji oczekiwał niespostrzeżony przez nikogo z przyłożoną do szyn głową zbliżania się pociągu. O godz. 17.15 odcięła nieszczęśliwemu chłopcu głowę lokomotywa pociągu towarowego, jadącego z Sambora do Chyrowa.

SOWIECKIE ANEGDOTY

— Słyszałeś, towarzyszu, że umarł stary komunista Pietrow?

— Tak? Umarł? A czy zwykłą śmiercią?

— Nie, nie rozstrzelali go. Umarł na ulicy.

Komunista Zwakin przez cały rok wojował w czerwonej Hiszpanii. Bronił Madrytu, zdobywał Alcazar, siedział w Teruelu, a teraz ledwo wycofał się z Leridy. Bohater! Nagle dostaje rozkaz powrotu do Moskwy.

— Nie, tam nie pojadę — oświadcza.

— No, towarzyszu — mówi mu jego dowódca — widać, że z ciebie porządny tchórz!

— Mówcie, co chcecie, a jednak ZSRR to jedyne państwo całkowitego równouprawnienia.

— Czemu?

— Bo prędzej czy później, każdy tam bywa zastrzelany.

Jeszcze przed Kolumbem

Ameryka odkryta w XIV wieku

przez Skandynawów?

Uczeni amerykańscy po dokładnym zbadaniu napisów skandynawskich na kamieniu runicznym, odnalezionym w Ameryce Północnej, doszli do rewelacyjnego wniosku, iż Amerykę odkryli Skandynawowie jeszcze na 100 lat przed Kolumbem. Hipoteza ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie i niezawodnie uczeni skandynawscy zajmą się szczegółowym zbadaniem kamienia by sprawdzić przypuszczenia kolegów amerykańskich.

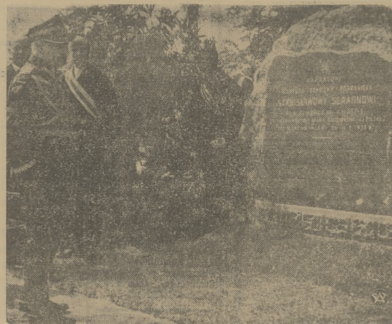
Kamień runiczny, który stanowi przedmiot badań, znany jest ogólnie pod nazwą „Kamienia Kensingtonu". Znaleziono go w r. 1898 pod korzeniami starego drzewa w Douglas Country Minnesota (USA). Jest on płaski, prostokątny i posiada napisy zarówno na powierzchni jak i po bokach. Treść napisu jest następująca:

„Ośmiu Gotów i 22 Wikingów w czasie podróży badawczej z Wineland (wschodnie wybrzeże Ameryki) na zachód. Rozbiliśmy obóz w odległości jednego dnia drogi od tego kamienia. Następnie udaliśmy się na połów ryb na cały dzień. Kiedy wróciliśmy, znaleźliśmy skrwawione zwłoki dziesięciu naszych ludzi. Święta Mario, chroń nas od złego. Musimy zatroszczyć się o dziesięciu ludzi, których zostawiliśmy na statku, w odległości 14 dni drogi od tej wyspy. A. D. 1362"

Na pierwszy rzut oka napis nie budził wielkiego zaufania. Pewien uczony szwedzki orzekł, że jest to falsyfikat, gdyż zarówno znaki runiczne, jak styl i język Wikingów odbiegają bardzo od napisów oryginalnych z czasów Wikingów i średniowiecza. Opinia innych ekspertów nie była tak zdecydowana. Twierdzą oni, że wprawdzie język wykazuje pewne niespotykane dotąd cechy, z drugiej jednak strony współczesny rytownik popełniłby pewnie niedokładności, jak użycie znaków z różnych alfabetów runicznych, lub też zastosowałby sztuczne wyrażenia dawne. Zdaniem uczonych nie ma wyraźnych danych na to, że kamień ten nie pochodzi z XIV w. i napisy stanowią pewną odmianę znaków runicznych z tego okresu.

Czy można powiązać ten napis z jakimiś znanymi faktami historycznymi z okresu 180 lat przed Kolumbem? To, że Wikingowie znali „Wineland" wynika z opisów Ericksoona. Nieznany jest natomiast fakt, iż Skandynawowie dotarli w wiekach średnich do wybrzeży Ameryki. Badacz norwesko-amerykański, prof. H. R. Holand, który sądzi, iż „Kensington" jest oryginalny wydał niedawno książkę na temat sensacyjnej hipotezy odkrycia Ameryki jeszcze w XIII wieku i przytacza w swej pracy szereg faktów historycznych, które mogą mieć związek z historią kamienia.

Prof. Holand wspomina m. in. o istnieniu w swoim czasie kolonii skandynawskiej na Grenlandii, o możliwym kontakcie Grenlandczyków z Ameryką, ponadto zaś przypomina, że broń średniowieczną, przypuszczalnie pochodzenia skandynawskiego, odnaleziono w tej samej okolicy, gdzie odkryto kamień Kensington.



ODSŁONIĘCIE POMNIKA KAPRALA K.O.P. ŚP. STANISŁAWA SERAFINA

Premier gen. Sławoj Składkowski dokonał, jak już pisaliśmy, w Dzikowcu odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza śp. Stanisława Serafina, który poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko-litewskim dnia 11 marca rb. na odcinku Marcinkańce. Na zdjęciu pan premier w czasie odsłaniania pomnika.

Autor kłamliwych anonimów w aferze Fleischerowej

wykryty po dwu latach i aresztowany

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie wykrył zgoła przypadkiem autora kłamliwych anonimów sprzed dwu lat, w aferze Parylewiczowej i Fleischerowej.

W trakcie dochodzeń przeciwko Parylewiczowej wpłynęło w sierpniu 1936 roku na ręce sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi dra Korusiewicza, anonimowe doniesienie przeciwko sędziego drowi Józefowi Stankiewiczowi z Brzeska.

Drobiazgowe śledztwo wykazało ponad wszelką wątpliwość, że anonim był oszczerstwem.

W dwa lata później, w styczniu br. prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, rozpatrując zażalenie na orzeczenie prokuratora Sądu okręgowego w Tarnowie w zupełnie innej sprawie, — stwierdził, że zażalenie to skreślone jest tym samym pismem, co anonim sprzed dwu lat.

Zażalenie wnosił Józef Słowiński z Brzeska.

Słowińskiego, aresztowano.

W śledztwie przyznał się Słowiński do autorstwa anonimu.

Słowiński był już karany za kłamliwe anonimy.

ENTENTE CORDIALE

W Paryżu śpiewają:

— Vive le King!

— God save la Republique!

DOBRA RADA

Ona: — Gra na fortepianie jest dla mnie dobrodziejstwem.

On: — Ależ, duszko, dobro należy świadczyć po cichu...

Dotacje dla samorządów

W związku z reorganizacją ustroju o finansach komunalnych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdecydowało się przyjść z pomocą samorządom przez przyznanie dotacji związkom samorządowym w okresie 1938-39 do 1940-41 w wysokości po 10 milionów rocznie. Z dotacji tych w pierwszym rzędzie pokryte mają być najpilniejsze potrzeby samorządów, jak budowa szkół powszechnych itp.

Z Krynicy do Berezy

Leon Kronsztajn, właściciel domu w Łucku przebywający na kuracji w Krynicy został aresztowany i wywieziony do Berezy za niehigieniczny stan swej posiadłości w Łucku.

Konfiskata

PROWOKACYJNEJ MAPY NIEMIECKIEJ

Starostwo bydgoskie skonfiskowało tendencyjną mapę niemiecką, drukowaną w 1938 roku w Berlinie, na której zachodnie dzielnice Polski włączone zostały przez rysownika do Niemiec. Zwłaszcza wielką zaborczość okazano w stosunku do Śląska i Pomorza.

Większa ilość tych map skierowana była do miejscowych niemieckich księgarni bez specjalnego zamówienia z ich strony. Cały nakład został zajęty i zniszczony.

Samosąd nad robotnikiem

KTÓRY NIE CHCIAŁ PŁACIĆ SKŁADEK NA RZECZ HISZPANII

Paryski trybunał karny rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę powstałą na tle akcji francuskich związków zawodowych na rzecz pomocy Hiszpanii.

Robotnik nazwiskiem Targie, zatrudniony w pewnej stoczni, odmówił delegatom Confederation Generale de Travail zapłacenia ze swych tygodniowych zarobków kwoty 5 franków, mających być składką na rzecz pomocy czerwonej Hiszpanii.

Gdy Targie odmówił zezwolenia na potrącenie tej składki, delegaci CGT wraz z sekretarzem związku robotników stoczni utworzyli samozwańczy „trybunał" stoczni w imieniu „ludu" wydali wyrok, nakazując opornemu opuszczenie pracy, a w razie, gdyby Targie nie chciał opuścić pracy dobrowolnie, zagrozili ogłoszeniem strajku i jakimiś bliżej nieokreślonym represjami. Targie rzeczywiście zmuszony był do porzucenia pracy, lecz jednocześnie złożył skargę do sądu państwowego na samozwańczych „sędziów".

Trybunał paryski skazał delegatów CGT na 15 dni więzienia każdego, grzywną 50 franków i na solidarne zapłacenie 1000 franków Targiemu, jako odszkodowanie za kilkutygodniowe przymusowe bezrobocie.

Cezar a Mussolini

Do najszybszych jeźdźców w starożytnym Rzymie należał Juliusz Cezar. Historia notuje fakt, że odbył on podróż z Rzymu do Galii w ośmiu dniach, co w owych czasach uchodziło za niebywały rekord.

Mussolini udaje się bardzo często w godzinach rannych na inspekcje lotnisk, oddalonych od Rzymu o kilkaset kilometrów, jak np do Bolonii czy Florencji. Lecz o godzinie dziesiątej przed południem znajduje się już z powrotem w swoim gabinecie w Palazzo Venezia.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

51)

Inspektor spojrzał pytająco na Harrigana.

Joh powtórzył kilka zdań, które między sobą zamieniły pani Bardwell i pani Fenwick.

— Hm, hm... — mruknął Musgrave. — Ciekawe... Ale jaki użytek z tego możemy zrobić?

— Zanotować sobie w pamięci — odparł sucho Ronald Hardy i odsunął na bok kartki z próbkami pisma. — Ani pani Fenwick ani pani Bardwell nie powinny wiedzieć, że pan Harrigan je podsłuchał. — Zwrócił się do Johna: — Jutro podczas oględzin zwłok niech pan mówi jak najmniej, aby nie spłoszyć winnego. Pomówię wieczorem z sędzią i nastawię go w odpowiednim kierunku. Więc ustalamy, panie Harrigan, że pan nie będzie zeznawał o następujących wydarzeniach: o znalezieniu karbki koło strożówki, pudełka z ampułkami i ze strzykawką, wreszcie nie będzie pan wspominał o rozmowie między panią Bardwell a panią Fenwick. Dla nas nie jest ważne, co sąd rozpozna w sprawie Archie'go Lawrence'a: morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek. Mój kolega i ja, dążymy obaj do stwierdzenia, że Edwin Lawrence został zamordowany.

— A jeśli mnie sędzia zapyta... — zaczął niepewnie John.

— Niech pan będzie spokojny, panie Harrigan, nie będzie panu stawiał dużo pytań... No, Musgrave, znikajmy. A może pan ma jeszcze co do roboty?

Inspektor tylko potrząsnął głową.

Wkrótce John usłyszał warkot samochodu uwożącego obu inspektorów policji.

XVII.

Zapadła cicha noc. W parku spowitym w lekką mgłę od czasu do czasu pokrzykiwała sowa.

Minęła dwunasta. John odłożył książkę, którą czytał do tej pory, zgasił światło i zbliżył się do otwartego okna patrząc w ciemną noc.

Zdawało się, że cały dom już zasnął.

John rozmyślał nad wydarzeniami, które tu zaszły po odjeździe inspektorów Hardy'ego i Musgrave'a

Po pierwsze: Rankin znów się upił do nieprzytomności i otrzymywał wymówienie.

Potem między panią Bardwell a panną Forster wybuchła gwałtowna sprzeczka. Jak gdyby nastąpiło obustronne wyładowanie nienawiści gromadzonej latami. John nie znalazł sposobności do pomówienia z panną Forster, nie mógł więc się dowiedzieć, co spowodowało kłótnię.

Do obiadu zjawiły się tylko Łucja Lawrence, pani Bardwell i pani Fenwick. Robert Lawrence i Norman Fenwick kazali Prebble'owi zaprząc do powozu, pojechali do miasta i wrócili dopiero o dziewiątej. Następnie zamknęli się w salonie, gdzie odbyło się coś w rodzaju narady familijnej.

Na następny dzień zostały wyznaczone sądowe oględziny zwłok.

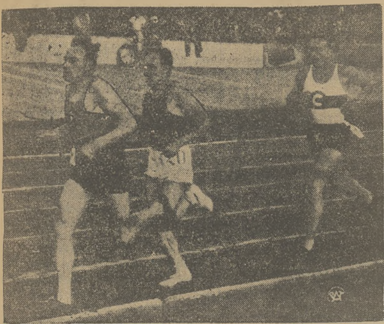
John myślał o tym momencie z osobliwym podnieceniem: przede wszystkim po raz pierwszy w życiu miał ujrzeć tę część rozprawy sądowej; po wtóre przypuszczał, że będzie świadkiem scen pełnych napięcia i zgrozy. Co powie, naprzykład, pani Bardwell, jeśli sędzia wyciągnie na światło dzienne jej historię, zdawało się, już dawno i bezpowrotnie pogrzebaną? Uważał ją zawsze za wstrętną osobistość, a jednak w tej chwili myślał o nie ze współczuciem. Może była dawniej miłą, sympatyczną kobietą i zmieniła się ostatecznie na niekorzyść tylko dzięki stałemu przebywaniu w towarzystwie na pół zwariowanego brata i narkotyzującego się bratanka.

Ile pieniędzy zostawił stary Lawrence? Opowiadał Johnowi, że jest bogaty. Wszystko otrzymają w spadku pani Bardwell, Mary Fenwick i ten wstrętny Robert Lawrence.

Potem Harrigan długo łamał sobie głowę nad tym, kto zwabił Edwina Lawrence'a do wieży i tam go zamordował. Dał spokój wreszcie tym rozmyślaniom, albowiem doszedł do przekonania, że do wyjaśnienia zagadki trzeba więcej niż przeciętnej inteligencji.

Czy inspektor Hardy już wyrobił sobie zdanie o całokształcie sprawy? Kogo podejrzewa?... Mógłby nie być taki skryty, tym bardziej, że podczas śledztwa wstępnego doznał znacznej pomocy ze strony Johna.

(c. d. n.)



LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI
W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski kulminacyjnym punktem programu był pojedynek pomiędzy Kusocińskim i Nojim na 5000 mtr. Pojedynek zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Nojego. Na zdjęciu obaj zawodnicy w czasie zawodów.

Rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH
OBOWIĄZUJĄCY OD 15 MAJA 1938 R.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 2.31, 5.25 7.38 11.57 posp., 16,33 21,20 22,30 M.te (r.)
z Dęblina: 1.08 11.27
z Dąbrowy: 8.35 r., 10.04 r.
ze Strzemieszyc: 4.33 5.01 (kursuje codziennie a od 16.V do 1.X i od 18.XII do 31.III-1939 tylko w dni robocze), 6.08 r. 18.33 18.53 r 20,55 (od 5.VI do 4.XI w dni świąteczne z Rabsztyna)
z Ząbkowic: 6.55 9.07 12.28 14.27 17.16 20,22 20,57 r., 22.18
z Olkusza: 7.16
z Tunelu: 8.19 15.45 19.38
z Częstochowy: 9.53 12.59 18,13 23,26
z Zawiercia: 10.36 r., 15.17 r.
ze Skarżyska: 21,36 M.t.
ze Szczakowej przez Kazimierz: 12.23 19.52
z Kazimierza: 7.31, 23.02
z Katowic: 0.09 0.38 r. 5.20 5.47 6,13 6,42 Mtr 6,51 Mte 7.18 7.49 8.29 posp., 8.58 (kursuje na odcinku Katowice — Dąbrowa Górnicza w dni robocze, zaś od 5.VI do 4.IX w dni świąteczne do Rabsztyna), 9.40 10 15 10.55 r. 12.05 12,39 13,24 14.08 15,00 r, 15.24 15.50 16.27 16,50 17.58 18 20 19.04 posp. 19,30 19,37 20,47 r. 21.27 22.36 23.13 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 0.11 0.46 6.52 Mte r., 8.30 posp. 10,59 13,26 19,05 posp.,
do Dęblina: 3.20 16.29
do Dąbrowy: 5.22 r., 7.34 r., 9.01 (kursuje na odcinku Katowice — Dąbrowa w dni robocze, zaś od 5.VI do 4.XI w dniu świąteczne do Rabsztyna)
do Strzemieszyc: 10.17 15.27 r., 17.37 21,32 r.
do Ząbkowic: 7.34 9.44 12.41 15.52 18.24 19,32 23,17 r
do Olkusza: 20.00
do Tunelu: 6.15 14.10 22.37
do Częstochowy: 5.49 7.15 15.02 17.01 20.51
do Zawiercia: 12,08 r.
do Radomia: 6.45 Mte
do Katowic: 1.10 2.32 4.34 (kursuje w niedziele i święta od 16.VI do 1.X i od 18.XII do 31.III-1939), 5,03 r., 5.32 6,10 7 40 8,21 9.10 9.35 10.07 r. 10.40 r 11,28 11,58 posp, 12,30 13,00 13,35 14,29 15.19 r. 15.47 16 36 17.19 18,14 18,55 r. 19,42 20,23 20.59 21 22 posp 21,37 Mt. 22,14 22,39 Mte r. 23.30
do Szczakowy przez Maczki i Kazimierz: 8.36 przez Kazimierz 17.25
do Kazimierza: 15.05
do Maczek: 23.38

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

FARBY
lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070.

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego, [illegible] ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne — Józef Palusiński w Sosnowcu Środula ul. Bol. Prusa 9. Telef. 622-67.

Leżaki
hamaki, worki pościelowe, kosze, szczotki, wycieraczki, mydło, pastę itp. poleca w dużym wyborze
Lucjan Stybliński
Sosnowiec 3 Maja 30. tel. 61.700.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią wysoki parter z wygodami w nowym domu — Staropogońska 16b 3335

RÓŻNE
mieszkania i sklepy do wynajęcia. Służące polecamy. Biuro „ORZ", Kilińskiego 1. 3382

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
czeladnik szewcki na roboty obstalunkowe. Wiadomość Sosnowiec Czysta 9, Kowalski. 3329

POSZUKUJE
od zaraz dzielnego kierownika Warsztatu kaflarskiego, umiejącego samodzielnie prowadzić warsztat kaflarski i garncarski, obeznanego z fabrykacją kafli, polewaniem kafli, zestawieniem polewy oraz paleniem pieca. — Reflektuje się tylko na siłę fachową z kilkuletnią praktyką zawodową. Oferty wraz z referencjami oraz podanie wynagrodzenia, należy skierować do: Fabryka kafli i wyrobów garncarskich Władysław Meissner, Kartuzy (Pomorze). 3350

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

UZDROWISKA

NIEMIRÓW . ZDRÓJ
pensjonat „Zalesie" położony we własnym parku — poleca pokoje z utrzymaniem. Ostrzega przed agenturą. 3027

WILLA
wśród lasów, piękna, górska okolica, na sierpień poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50. Zgłoszenia — Stankiewicz, poczta Hucisko koło Żywca. 3284

Różne

POMNIKI
i rzeźby artystyczne oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa, ul. Narutowicza 41, tel. 68-436. Dogodne warunki płatności! Robota gwarantowana!

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

LECZNICA PRZYCHODNIA
„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1701

SYNDYK
masy upadłości kopalni Victoria w Gołonogu kolonia Zając sprzeda z likwidacji urządzenia kopalniane pompy, motory, kompresory, kołowroty elektryczne, wentylatory, szyny, rury, urządzenia sortown, płuczki i maszyny wydobywalnej. Wzywam zainteresowane osoby do składania ofert na zakup tych narzędzi. Syndyk masy upadłości kop. Viktoria — Piotr Fusiarski. 3384

NINIEJSZYM
unieważniam weksel na zł 195 — dany firmie „Optofot" w Sosnowcu ul. 3-go Maja za radio, gdyż radio zwróciłem. Kosmala Bogusław. 3326

U LEKARZA

— Lekarz: — Ile wynosiła pana maksymalna waga?
Pacjent: — 137 kilo.
Lekarz: — A minimalna?
Pacjent: — 3½ kilo!



Marszałek Józef Piłsudski i królowa Maria rumuńska podczas wizyty Naczelnika Państwa w Sinaia w 1923 roku.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61023
[illegible] naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt [illegible] w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem [illegible]:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. [illegible] zł.
10 drobnych ogł. [illegible] zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po [illegible]

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Malachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk S. Jaworskiego. PILICA, Rynek. Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI